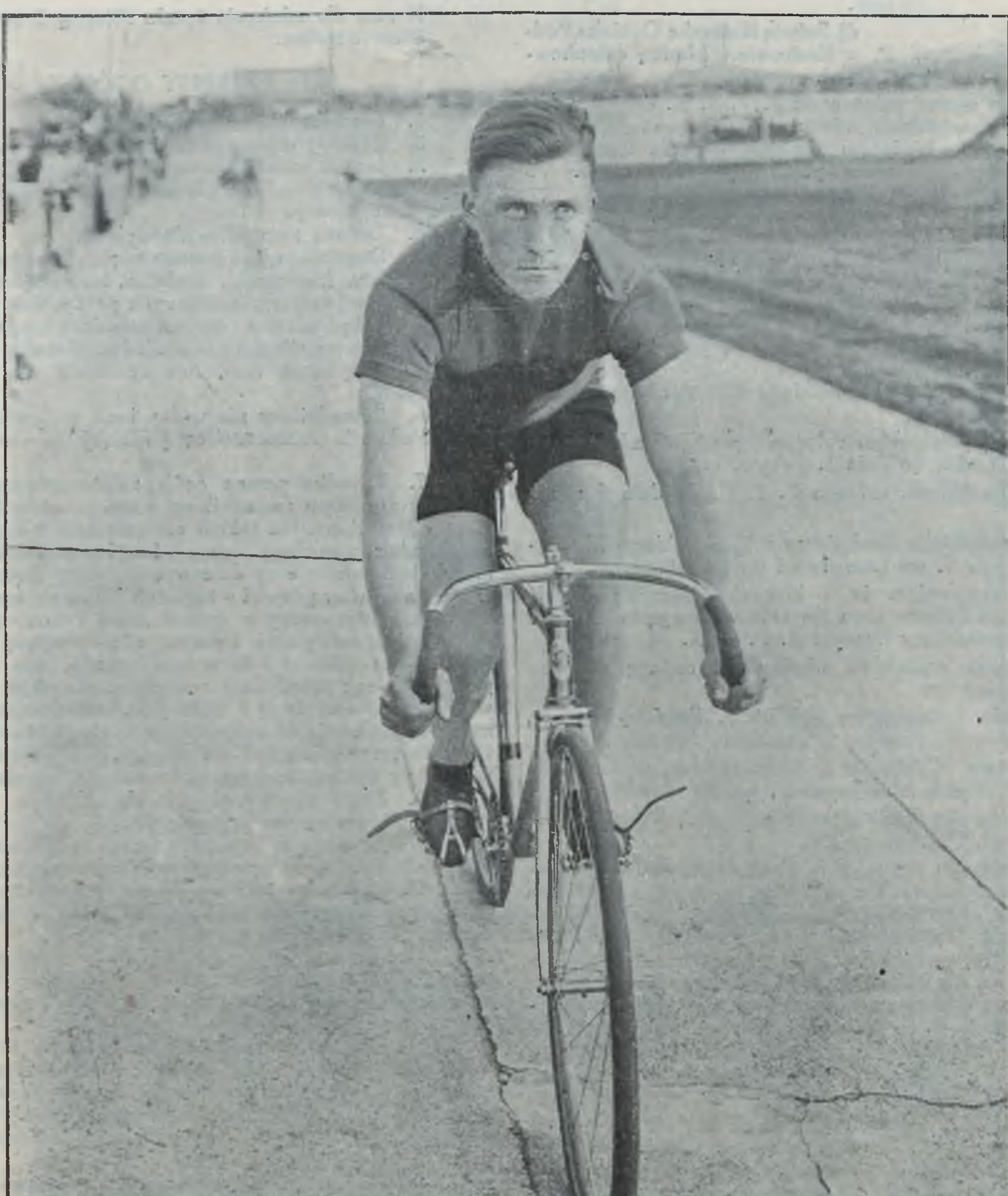
№ 5. Czwartek, 10 czerwca 1926 r. Rok I.

KOLARZ POLSKI

Oficjalny Organ Związku Polskiego Towarzystw Kolarskich



A. SZMIDT, MISTRZ TOROWY WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO.

Cena 80 groszy

KOMUNIKAT Nr. 8

Zarządu Związku Polskiego Towarzystw Kolarskich

Przyjęto na członków Związku następujące Towarzystwa:

a) Sekcję Kolarską Klubu Sportowego Pracowników Firmy Krusche i Ender w Pabjanicach. Składkę członkowską wyznaczono w wysokości 20 zł. rocznie.

b) Sekcję Kolarską Klubu Sportowego „Goplanja" w Inowrocławiu. Składkę członkowską wyznaczono w wysokości 20 zł. rocznie.

c) Borkowski Klub Cyklistów w Borku Fałęckim. Składkę członkowską wyznaczono w wysokości 20 zł. rocznie.

d) Sekcję Kolarską Ogniska Podoficerów Zawodowych D. Z. P. w Krakowie. Składkę członkowską wyznaczono w wysokości 20 zł. rocznie.

2) Uchwalono wydać należne od Z. P. T. K. dyplomy Mistrzostw Polski i Wojewódzkich, zdobyte przez zawodników w latach ubegłych i w roku bieżącym najpóźniej do dnia 1 października r. b., zamawiając je w miarę posiadanych funduszów. To samo tyczy niewydanych żetonów.

3) Postanowiono zawiesić w prawach zawodnika p. Jana Zyberta, członka S. K. „Resursa" w Łodzi na przeciąg 4 tygodni, t. j. od dnia 23 maja do 23 czerwca r. b. za wysoce niesportowe zachowanie się podczas zawodów w Łodzi na torze w Helenowie.

4) Zarząd przypomina członkom Związku, że w dalszym ciągu trwa zawieszenie.

a) Sekcji Kolarskiej Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie.

b) P. Antoniego Gabrycha, członka Towarzystwa Warszawskich Cyklistów w Łodzi, do dnia 1. lipca r. b.

c) P. Ludwika Skórki, członka C. T. C. do dnia 1 sierpnia r. b.

d) Pp. Krzemińskiego Kazimierza i Blicharskiego Mieczysława, członków A. Z. S. we Lwowie aż do odwołania.

5) Zarząd przypomina, że w biegach Międzyklubowych, organizowanych przez Towarzystwa Związkowe, mogą brać udział tylko zawodnicy. posiadający licencje Z. P. T. K.

6) Pozostawiono podać do wiadomości zmianę adresów następujących Towarzystw:

a) Mogileńskie Towarzystwo Cyklistów, Sekretarjat — p, Władysław Lewandowski, Mogilno (Poznańskie), Rynek 20.

b) Towarzystwo Cyklistów i Motorzystów w Gnieźnie, Sekretarjat — p. E. Pydde z Arkuszewa, poczta Gniezno

c) Sekcja Kolarska S. P. „Rapid" w Łodzi, Sekretarjat — p. A. Berthold, Łódź, Piotrowska 154.

7) Zarząd Związku przypomina Towarzystwom, organizującym zawody o Mistrzostwa Wojewódzkie, że w roku bieżącym obowiązywać będzie obok wymieniony regulamin. Do tegoż regulaminu dodaje się: Towarzystwo zgłaszające zawodnika powinno wymienić numer posiadanej przez tegoż licencji lub zaświadczyć piśmiennie, że zawodnik wysłał zgłoszenie o licencję do Z. P. T. K. Towarzystwo organizujące zawody zechce umieścić w protokule do Z. P. T. K. z zawodów o Mistrzostwo, że dany zawodnik nie miał licencji, lecz klub, którego jest członkiem, złożył do Z. P. T. K. podanie o licencję przed dniem zapisu do biegu o Mistrzostwo.

Zarząd Z. P. T. K. w roku bieżącym postanowił odznaczyć złotym żetonem tego zawodnika, który wykaże w biegu o Mistrzostwo Wojewódzkie najlepszy, t. j. najkrótszy czas z pomiędzy zwycięzców w takichże biegach odbytych w roku bieżącym na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Towarzystwa, organizujące Mistrzostwa Wojewódzkie, obowiązane są zawiadomić o dacie, miejscu startu, godzinie startu oraz trasie biegu wszystkie Towarzystwa związkowe na terenie danego Województwa.

* *

Regulamin Zawodów Szosowych o Mistrzostwo Województwa na przestrzeni 100 klm. bez prowadzenia

Dostępny dla członków Towarzystw i Sekcji Kolarskich, mających siedziby swe w województwie. Zawodnicy muszą posiadać licencję Związku Polskiego Towarzystw Kolarskich. Każdy zawodnik może startować o Mistrzostwo Wojewódzkie tylko w jednym Województwie (dotyczy tych zawodników, którzy są członkami jednocześnie kilku Towarzystw).

Nagrody: żetony pamiątkowe od Klubu, organizującego zawody oraz od Związku Polskiego Towarzystwa Kolarskich trzy żetony: srebrny emaljowany, srebrny i bronzowy oraz dyplom dla Mistrza.

Norma dla zdobycia tytułu Mistrza 3 godz. 40 min.

Start wspólny.

PRZEPISY OGÓLNE

1. Prowadzenie niedozwolone.
2. Zawody odbywają się według Regulaminu Z. P. T. K.
3. Jechać należy prawą stroną szosy (jazda po ścieżkach za rowem drogowym jest niedozwolona). Mijać należy poprzednika z lewej strony.
4. Zmiana maszyn niedozwolona.
5. Dozwolona jest zmiana części, jako to: gumy, koła, łańcuchy, pedały, kierowniki, siodełka, lecz części te mogą pochodzić jedynie od kolarzy, spotkanych przygodnie w drodze. Części te nie mogą być wiezione na samochodach lub motocyklach specjalnie dla poszczególnych zawodników. Wszelką reperację zawodnik winien wykonać sam, bez uciekania się do pomocy osób postronych.
6. Zawodnikom nie wolno brać pożywienia lub napojów bezpośrednio z samochodów; podający takowe winien stać na szosie.
7. Wszelka pomoc osób zainteresowanych biegiem lub też poszczególnym zawodnikiem z samochodów lub też motocykli jest niedozwolona. Na takich samochodach lub motocyklach, o ile te ostatnie są z wózkami, uprzednio zgłoszonych Komisji Sportowej, muszą być kontrolerzy delegowani przez Komisję i zaopatzeni w specjalne chorągiewki o barwach Towarzystwa organizującego.
8. Kontrolerzy w samochodach i motocyklach obowiązani są jechać w odległości najmniej stu metrowej za grupą zawodników (zawodnika) i to w taki sposób, aby zawodnicy innej grupy, czy też pojedyńczy zawodnik, nie mogli korzystać z prowadzenia. Samochody i motocykle, niestosujące się do powyższych warunków i niezaopatrzone w chorągiewki Towarzystwa — Organizatora, winny być zatrzymane, a na członków Towarzystwa winny być nakładane kary, przewidziane Regulaminem.
9. Zawodnik wycofujący się z biegu, obowiązany jest zdjąć z pleców numer porządkowy.
10. Zawodnicy obowiązani są na finiszu jechać po linji prostej biegu, łokcie trzymać przy sobie normalnie.
11. Jazda po linji wężykowatej w czasie finiszu lub odchylenie nienormalne łokci uważane jest za chęć przeszkodzenia współzawodnikowi.
12. Za ostatnim zawodnikiem winien jechać samochód-sanitarka zaopatrzony w środki lekarskie. Powrót sanitarki z kontrolerem na metę oznacza, że w drodze nie zostawiono nikogo, ktoby potrzebował pomocy.
14. Zapisy do zawodów winny być zamknięte przynajmniej na trzy dni przed biegiem, zaś w przeddzień zawodów maszyny zawodników winny być oplombowane w taki sposób, aby zmiana maszyny w czasie biegu na inną była wykluczona. Komisji przysługuje prawo plombowania rowerów i w dzień biegu o ile uzna motywy opóźnienia za słuszne.
15. O wynikach zawodów Towarzystwo organizujące takowe obowiązane jest możliwie najdokładniej zawiadomić Z. P. T. K, najpóźniej w ciągu tygodnia od daty zawodów.
16. Towarzystwa organizujące zawody powinny dbać, aby ilość samochodów była proporcjonalna do ilości zawodników i aby samochody nie stwarzały warunków nieprzyjaznych dla zdrowia zawodników. Należy dążyć do minimalnej koniecznej ilości samochodów z kontrolerami.

Zarząd Z. P. T. K.



GRUPA PRACOWNIKÓW, ZAJĘTYCH PRZY PRZEBUDOWIE TORU NA DYNASACH

ROLA WARSZAWY W KOLARSTWIE

Nie ulega wątpliwości, że wysokość poziomu każdej dziedziny sportu, zależy przedewszystkiem od sprzyjających warunków, jakiemi sport ten otoczono. Dla kolarstwa nieodzownym warunkiem rozwoju jest posiadanie własnego, dobrze zbudowanego toru.

Ponieważ jakość toru kolarskiego w stolicy była przedmiotem troskliwej opieki, nic też dziwnego, że stąd płynęła długoletnia hegemonja warszawskich kolarzy nad kolarzami z prowincji, a nawet zawodnikami z północy i południa Europy, ustępowała ona jednak często wobec szybkości mistrzów państw zachodnich. Sprzyjały wyrobieniu szybkości szczególniej tory francuskie, posiadające przez to moc przyciągającą dla zawodników niemal wszystkich narodowości.

Jeżdżono do Paryża jednak nietylko w celu nabycia większej techniki jazdy na torach gładkich, jak stół, czyniono to również dlatego, aby w walce z pierwszorzędnemi gwiazdami świata, w walce częstej i zaciętej, w walce na obcym sobie terenie, nabyć prędzej koniecznej sprawności i nieodzownej taktyki w prowadzeniu walki. Posiadłszy te walory, zawodnik bogaty w doświadczenie, mógł liczyć na łatwe zwycięstwa w swojej ojczyźnie i z powodzeniem bronić barw własnego Towarzystwa i Państwa w walkach międzynarodowych. Nauka nabywana u obcych zwykle dawała dobre rezultaty, stąd pochodził i trwa w dalszym ciągu pęd ku ośrodkom kolarskim zachodniej Europy.

Czy my moglibyśmy stworzyć u siebie taki ośrodek i czy posiadamy warunki, mogące zadość uczynić wymaganiom odpowiednim zawodników innych państw?

Spróbójmy odpowiedzieć na powyższe pytanie.

Badając poziom sportu amatorskiego w kolarstwie całej Europy, musimy dojść do wniosku, że czoło naszych amatorów nie ustępuje niemal czołowej grupie zawodników zagranicznych, posiadających sławę światową, a częstokroć ją przewyższa, o czem niejednokrotnie mieliśmy możność się przekonać. Tor warszawski w obecnym stadjum po przebudowie również możemy zaliczyć do pierwszorzędnych torów europejskich, gdyż technicznie nie pozostawia on nic do życzenia.

Należy teraz wyzyskać odpowiednie warunki utworzone pracą wielu ludzi i lat.

Gdy badamy mapę geograficzną państw otaczających Polskę, dochodzimy do wniosku, że odległości dzielące Warszawę od Pragi, Wiednia, Budapesztu z jednej strony, a od Rumunji, Serbji i Bułgarji z drugiej, jak również od leżących na północ — Łotwy i Estonji, są znacznie mniejsze, niż odległości tych terytorjów do Paryża.

Opierając się na powyższem mniemamy, że przy pierwszej pracy, włożonej przez nasze władze kolarskie, moglibyśmy zainteresować Warszawą związki kolarskie wymienionych państw i wytworzyć z naszej stolicy ośrodek kolarski, promieniejący doskonałemi rezultatami pracy. Zawodnicy zagraniczni znajdą u nas przeciwników, ścieranie z któremi musi podnieść ich sprawność, a dążenie do zwycięstwa nauczy ich taktyki.

Sądzimy, że najtrudniej zrobić początek, gdy jednak zaprosimy do siebie kilkakrotnie zawodników, o których piszemy, gdy sami pojedziemy do nich, gdy w dodatku przekonamy wszystkich, że mogą się wiele od nas nauczyć, to zrobimy już dużo. Pozostanie tylko przyzwyczajać kolarzy zagranicznych do częstych wizyt, aż wreszcie zaczną oni uważać Warszawę za jedyne miejsce, gdzie energja ich i ambicja znajdą sposobność do przedstawienia się w najlepszem świetle. Odpowiednie, roczne, o rozgłośnym znaczeniu nagrody, będą również miały moc propagandową. Mamy wszystkie warunki, aby uczynić z Warszawy ognisko kolarstwa. Od woli naszych władz zależy, by tak było istotnie. Za dwa lata zobaczymy na torze warszawskim dziesiątki reprezentantów kolarstwa zagranicznego, zadowolonych z osiągniętych rezultatów, Warszawa zastąpi Paryż.

PROGRAMY KOLARSKIE

Mam przed sobą kilka programów wyścigów kolarskich torowych, organizowanych na prowincji. Przeglądając je, z pewnym rozczarowaniem stwierdzić muszę ogromny brak sił fachowych, biorących udział w organizacji podobnych imprez. Obawiam się, że nasze kolarstwo, za mało posiada sił o nowoczesnych poglądach, i że wszystko idzie ładem lat ubiegłych, zdaleka od życia sportowego, jego potrzeb i zdala od tego, co nazywamy wychowaniem fizycznym. Nie mam zamiaru krytykować ludzi dających w dobrej wierze swą pracę i czas; stając jednakże na straży kolarstwa i jego racji bytu, musimy żądać, by do pracy przystąpiono z powagą i znajomością rzeczy, by wprowadzić pewne, już na całym świecie obowiązujące, normy, dające w rezultacie młodzież zdrową i silną.

Jedną z pierwszych potrzeb — to możność ustalenia jednych mniej więcej programów, które zdążać będą do stworzenia różnych typów konkurencji dla zawodników o różnych, wrodzonych w tym kierunku zdolnościach. Nie możemy dopuścić, by jeden z najpiękniejszych sportów, żyjących u nas od pół wieku z górą, traktować i uprawiać z tą samą znajomością rzeczy, jak i przed pięćdziesięciu laty. Że jednak tak jest, niestety, mówi nam pierwszy wzięty z brzegu program prowincjonalnego towarzystwa. Widzimy naprzykład wyścig główny— przed-biegi na przestrzeni 3 okrążeń toru (co za określenie przestrzeni?!), bieg zdawałoby się dla krótkodystansowców, ale dalej zobaczymy, że finał odbędzie się na przestrzeni 30 okrążeń toru.

Cóż otrzymujemy w rezultacie?

Zawodnicy posiadający szybkość, tak zwani szprinterzy, wygrywają sobie przedbiegi i wchodzą do finału, a potem męczą się niepotrzebnie, żeby przebyć te 30 okrążeń, względnie jadą w wyścigu w tempie spacerowem, by ostatecznie bieg rozegrać na ostatnich kilkuset metrach.

A długodystansowcy?

Ci odpadli w przedbiegach zbyt krótkich dla ich zdolności i bezczynnie przyglądać się muszą rozgrywce, która właściwie dla nich jest przeznaczoną.

Otóż podobne ujmowanie sprawy, podobne uogólnianie zdolności wysiłku jest niemożliwe, a dla organizacji kolarskich kompromitujące. Selekcja zawodników, jeżeli brać sprawę z punktu widzenia wychowawczego, jest niezbędną i bez niej jakakolwiek organizacja sportowa jest nie do pomyślenia. Jak nie możemy wymagać, aby członek o budowie wysmukłej mógł podnosić olbrzymie ciężary, lub też odwrotnie — człowiek o potężnym torsie i karku, o grubych ramionach, mógł skakać wwyż z dobremi wynikami, tak i od długodystansowca nie możemy wymagać szprintu, a od szprintera długotrwałego tempa. Sprawę tą dla większego kontrastu wyrażam przykładami może zbyt jaskrawemi, jednakże rzeczywistość leżących przedemną programów, jest jeszcze bardziej rażąca.

Podział zawodników, w krajach, gdzie kolarstwo otaczane jest pewną opieką i pieczołowitością, poszedł jeszcze dalej, gdyż daje aż trzy typy kolarzy: krótkodystansowców-szprinterów, średniodystansowców i długodystansowców-sztajerów. Podział ten nie hołduje tej specjalizacji, jakiej ulegli, w imię zwycięstwa kosztem wszystkiego, amerykanie. Nie, podział ten w kolarstwie, które jest sportem bardzo trudnym i wymagającym wiele pracy przygotowawczej, jest naturalną potrzebą dla odnośnych organizmów.

Trzeba wziąć pod uwagę, że trening dla kolarza, nawet na najkrótsze dystanse jeżdżącego, waha się między 10—15 kilm., którą to przestrzeń przebywa codzień, a w niektórych wypadkach, jak naprzykład podczas urlopów, gdy nie oddaje się pracy zawodowej, i dwa razy dziennie; wysiłek jednakże wówczas jest spokojny i równomierny. W wyścigu jednak oddaje się całą zgromadzoną i rozporządzalną energję, i jeżeli przestrzeń nie odpowiada danemu osobnikowi, to wysiłek jego na dużym dystansie, jako zbyt długotrwały, jest niesłychanie forsowny i przy częstem powtarzaniu, ujemnie odbić się może na całym organiźmie.

Podział więc jest konieczny i stosownie do tego podziału należy organizować wyścigi. Wprowadzi to pewną rozmaitość do programów, zachęci publiczność i poza racją współzawodnictwa, służyć będzie jako propaganda kolarstwa na szerszą obliczona skalę.

Na pierwszym planie powinny być postawione biegi krótkodystansowe, gdyż, o czem trzeba pamiętać, wykazują one maksimum sprawności fizycznej i rasowości ludzkiej. Przestrzeń takich biegów wahać się powinna od 800 do 1200 mtr., przyczem dystansem klasycznym jest kilometr. Do biegów tych zaliczać należy — wyścig zwyczajny i handicap — czyli bieg z wyrównaniem. Handicap'y gdzie niegdzie zagranicą uległy pewnej, niesłusznej zresztą, modyfikacji, a mianowicie: 1) zawodnik otrzymujący największą ilość for, stoi na starcie i powinien przejechać cały wyznaczony dystans, scratchmann— dający tory—dystans plus fory, 2) jeździec otrzymujący średnią ilość metrów for, stoi na starcie, scratchmann ustawiony jest za nim, otrzymujący największe fory—przed nim.

Wszystkie te zmiany miały na celu, uznawanie czasu, przebytej przestrzeni przez każdego zwycięzcę, jako rekordu.

Rozumie się, pogląd zupełnie fałszywy. W handicap'ach czas jako faktyczny rekord przebytej przestrzeni, liczyć się może tylko temu zwycięzcy, który przejechał całkowitą przestrzeń. Wszystko więc sprowadza się do stanu pierwszego i najsłuszniejszego, że tylko scratchmann, całkowity dystans przejechać musi. Do biegów krótkodystansowych zaliczyć należy jeszcze rekordy z zatrzymanego startu i z rozbiegu na przestrzeniach: 100, 200, 402, 32 i pół mili angielskiej, a nie 400—jak się to dotąd praktykuje—500 i 1000 metrów.

Do wyścigów półdystansowych wliczyć należy biegi od 3000 do 15000 mtr. Biegi te mogą być ogromnie urozmaicone, gdyż rozgrywki odbywają się na różnych przestrzeniach, zawsze jednak w ilości 3, 5, 10, 15 klm. i z rozmaitą ilością finiszów, nie przekraczającą jednak dla młodzieży-juniorów—3, a dla zawodników starszych-seniorów — 5.

Rezultat biegu oblicza się na punkty: pierwszemu 3, drugiemu 2, trzeciemu 1 punkt, według kolejności przybycia na taśmę w poszczególnym finiszu. Obliczanie w ostatnim finiszu podwójnej ilości punktów jest przez szeroki ogół organizatorów przyjęte, ale nie wskazane.

Do biegów tego typu zaliczają się także handicap'y na przestrzeniach od 1500 do 3000 mtr. i biegi australijskie, nazwa których pochodzi od kraju, gdzie biegi te po raz pierwszy zostały rozegrane. Wyścig australijski odbywa się na przestrzeni tylu okrążeń, ilu jest zawodników minus dwa, przyczem w każdem okrążeniu odpada ostatni na taśmie zawodnik, w ostatnim zaś okrążeniu pozostałych trzech jedzie o nagrody. Wyścig ten, niestety bardzo rzadko u nas urządzany, cieszy się wielkim uznaniem u kolarzy, jako świetny sprawdzian wytrzymałości, szybkości, a także lubianym jest bardzo przez publiczność uczęszczającą na wyścigi. Do tej kategorji będzie należeć także klasyczny bieg drużynowy z dwóch startów na 4000 metrów.

W wyścigu tym biorą udział dwie drużyny po czterech kolarzy w każdej, drużyny wypuszczone są jednocześnie z dwóch przeciwnych punktów toru na strzał, dany ze środka boiska. Każda z goniących się drużyn (zawodnicy drużyny prowadzą się na zmianę) ma swego sędziego, który po skończonym przez swą drużynę wyścigu, wystrzałem zawiadamia o tem sędziego czasu, przyczem liczy się czas trzeciego z kolei zawodnika, przejeżdżającego taśmę. Następny czas daje jednej z drużyn zwycięstwo.

Wyścigi na większych przestrzeniach zaliczać należy do biegów długodystansowych-sztajerowskich, długość których tylko w bardzo rzadkich wypadkach może przekraczać 100 kilometrów, gdyż większa przestrzeń nie prowadzi do żadnego rezultatu, a wobec tego mija się z celem.

Do tej kategorji zaliczać należy także biegi drużynowe z dwóch startów, aż do wyniku, to jest, aż do dopędzenia przeciwnej drużyny. Ilość zawodników każdej drużyny waha się od jednego (będzie to mecz z dwóch startów) do pięciu; większa ilość zawodników w drużynie jest niepraktykowana.

Następnie bywają handicap'y na przestrzeni 5000 metrów. W wyścigach tych tory muszą być bardzo starannie rozdane, gdyż wysiłek leży na każdym kolarzu samodzielnie, a korzystanie z prowadzenia nawet na przestrzeni 20 metrów, jest zastrzeżone natychchmiastową dyskwalifikacją. Zawodnik dopędzający przeciwnika musi go natychmiast minąć, minięty nie może korzystać z jego prowadzenia. Biegi te należą do jednych z najtrudniejszych wyścigów torowych i nie powinny zbyt obficie obowiązać programów.

Następnie biegi wielofiniszowe, w których zwycięża zdobywca największej ilości punktów oblicza się jak w kilku finiszowych biegach na średnie dystanse.

I wreszcie rekordy na wszystkie przestrzenie, z których godzinny uważany jest w tej kategorji za klasyczny.

Dla dopełnienia całości wspomnieć jeszcze należy o wyścigach mieszanych, w których startować mogą zawodnicy wszystkich trzech grup, są to biegi premjowe i amerykańskie parami.

Pierwsze rozgrywane zwykle na dziesięciu okrążeniach toru. Zwycięzca na taśmie, każdego okrążenia otrzymuje premję, zdobywcy pierwszego, drugiego i trzeciego miejsca w ostatniem okrążeniu są zwycięzcami biegu.

Biegi amerykańskie parami rozgrywane na przestrzeniach od 25 klm., aż do sześciodniowych włącznie, cieszą się ogromną popularnością. Posiadają kilka regulaminów, z których najsławniejszy i przez Francuski Związek Kolarski akceptowany — podajemy.

Dwóch zawodników stanowi jedną osadę, posiadająca koszulki jednego koloru.

W wyścigu bierze udział tylko jeden z zawodników danej pary, podczas gdy drugi wypoczywa. Co pewien dystans rozgrywane są finisze, zwycięzcy których otrzymują punkty. Posiadacze największej ilości punktów wygrywają bieg. W razie, jeżeli jakaś para zdoła oddalić się od pozostałych o okrążenie, to bez względu na ilość zdobytych punktów uważana jest za zwycięską. Zmiana pomiędzy zawodnikami jednej pary dozwolona jest w każdej chwili i w każdem miejscu toru, z wyjątkiem zmian przed finiszowemi okrążeniami, gdyż sam czas i sposób zmiany zastosowany być musi do budowy i wielkości.

Na tem zakończyć należy program wyścigów kolarskich; naturalnie nie jest wykluczona pewna modyfikacja w wyżej przytoczonych biegach, zawsze jednak musi ona mieć na celu zdrowie i rozwój fizyczny zawodnika.

O wyścigach z prowadzeniem motorów, poświęcimy artykuł specjalny traktujący tylko o tej gałęzi sportu. *Fes.*

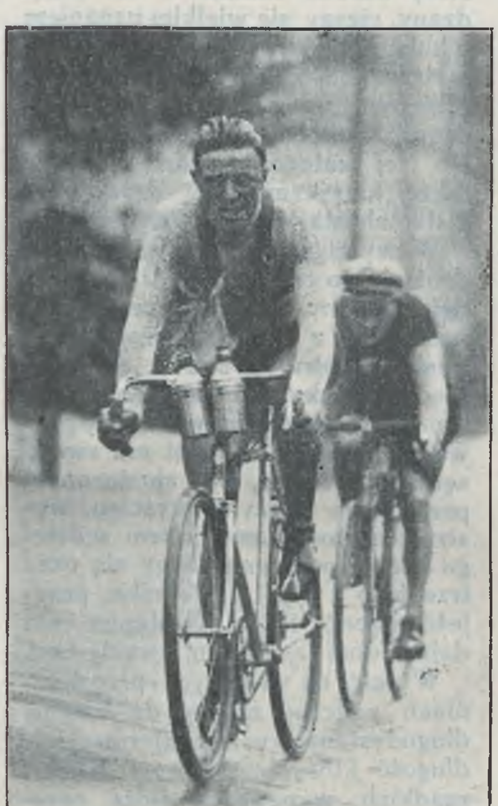
BIEG KOLARSKI O PUHAR
„EXPRESSU PORANNEGO"

Wielka wiosenna próba sił, potężny wysiłek mięśni i nerwów, doroczny egzamin z zaprawy zimowej, bieg „Expressu Porannego" na trudnym szosowym terenie, jest już poza nami. Dał on sposobność do przejrzenia sił naszych na terenie kolarstwa i przyznać należy, że przegląd wypadł nadspodziewanie dobrze.

Już od wczesnego ranka widać było zainteresowanie biegiem na ulicach stolicy, a im bardziej zbliżała się godzina wyznaczona na start, tym więcej miłośników kolarstwa ustawiało się po obu stronach ulic, wiodących w stronę mostu kolejowego i drogi do Jabłonny.

Punktualnie o godzinie 9 rano grupa 46 zawodników stanęła na starcie, gotowa na skinienie startera, który tymczasem z rozpaczą spoglądał na zachmurzone niebo, myśląc—wytrzyma, czy nie wytrzyma? Jeszcze chwila, ostatnie uwagi, mignięcie chorągiewki i zawodnicy mocniej ująwszy kierowniki ruszyli z miejsca, rozwijając się w barwny i połyskujący korowód, dążąc za maestrem w stronę Miodowej, Długiej i mostu kolejowego. Już na Freta widzimy pierwszą ofiarę, to mistrz Łodzi, Miller, upada i krzywi pedał, lecz podnosi się i jedzie, by znów na moście złamać go ostatecznie. Pedał złamany, ale Miller nie łatwo da się złamać, więc czyni wszystko, by dalej brać udział w zapasach, bo dzielny sportsmen walczy do ostatka. Przed samym mostem stoi zawodnik ze złamanym kierownikiem, poznajemy go, to Szenrok z Pabjanic, postrach zwycięzców z biegu dookoła woj. Warszawskiego, on również pojedzie za nami i weźmie udział w walce końcowej.

Korowód pędzi, jak chmura i znów nowa ofiara: na drodze stoi Józef Lange i dmucha rozpaczliwie w gumę, nic nie pomoże i chwała kolarstwa



ZIEMBICKI I GRONCZEWSKI NA DYNASACH

polskiego nakłada nową gumę, by potym zrobić to jeszcze dwukrotnie, ale i on nie stanie w połowie drogi, dla niego koniec jest na Dynasach, a z przygodą chce walczyć do końca.

Z dobrej gliny ulepił Pan Bóg tych kolarzy: bo to moczeni deszczem; zbryzgiwani błotem kół samochodów, prowadzonych przez miłośników kolarstwa; rozbijani o szosę z racji poukrywanych w błocie kamieni; umieją oni jeszcze po takiej przejażdce uśmiechać się mile do aplauzującej ich publiczności. Więc nie żałujmy ich i pędźmy dalej.

W Żeraniu grupa rozciągnęła się na przestrzeni około 200 m., w Piekiełku wąż ma już prawie 400 m., na końcu jedzie Rutkowski. W Dąbrówce znów się skupili, lecz nie na długo. Zaczynają się próby ucieczek ze zmienionem szczęściem. Ostatecznie do Jabłonny przybywają w niewielkiej od siebie odległości.

Z Jabłonny do Nowego Dworu tempo słabnie, ale droga ta powinna być wzorem, jaką droga być nie powinna. Pełna błota i wybojów, wcale nie usposabia do walki. Na tym odcinku Gronczewski dwukrotnie odpada i z powrotem dochodzi, by później odegrać ważniejszą rolę. Dalsza droga naszpikowana szabrem, cała uwaga kolarzy skierowuje się w celu uniknięcia przebicia gumy. Kto przejechał jest zadowolony. Nawet samochody z trudem torują sobie drogę wśród wybojów.



FRAGMENT Z BIEGU „EXPRESSU PORANNEGO" POD JABŁONNĄ

Ciekawa rzecz, co zrobiliby słynni drogowcy francuscy: H. Pelissier i Blanchonnet na tej pagórkowatej od wybojów i pełnej kolein z wodą szosie? Siedliby i płakali z żalu za cudnej gładkości szosami Francji. Żaden z nich nie myślałby napewno o postawieniu nowych rekordów.

Tak, Francuz mógł-

by płakać, ale Polak musi jechać, więc po kunktatorsku obchodzi szosę rowami. Posuwa się naprzód i wzdycha: „aby do Nowego Dworu, później będzie lepiej".

W Nowym Dworze reperuje maszynę Drońko z Brześcia, na przejeździe kolejowym pada Kondracki z Ciechanowa, ale podnosi się i dochodzi. Między Nowym Dworem i Serockiem szosa doskonała. Tu zwykle inicjują się ucieczki. Czekamy na nie niezbyt długo. Pod Pomiechówkiem zbita gromada 18 kolarzy zaczyna pracować. Tempo pod górę 30 klm. na godzinę wydaje się powolnem, więc je potęgują do 35 na godzinę. Czarnków; tempo nie słabnie, przeciwnie, dochodzi do 40 klm., niektórzy mają dosyć i powoli odpadają. Robią się dwie gromady z L. Kamińskim na przodzie, za nim S. Ziembicki. Po dwóch kilometrach zawodnicy tworzą węża długości około 400 mtr., koniec którego stanowią: Jaśkowski, Michalak, W. Napieracz i Krotkiewski. W tym miejscu dochodzi do końcowej grupy i mija ją Kondracki. Pięknie również sobie poczyna Garlej z Cracovii, krótkodystansowiec, gdy potrzeba, umie walczyć z powodzeniem na szosie, niestety przebicie gumy psuje mu bieg.

Na 12 kilometrów przed Serockiem następuje kulminacyjny punkt biegu. Ciągłe ucieczki dezorganizują mniej wytrwałych, wytrącają z równowagi nerwowców, wynikiem czego z pierwotnej gromady tworzą się cztery. Na czele pomykają: Kamiński z Ziembickim, za niemi o 100 mtr. Michalak, Krotkiewski, Kondracki, Ignatowicz, nieco dalej pracują wytrwale i z powodzeniem Serbeński ze Lwowa; Radwan, Przybysz, Skowroński z Ciechanowa i Gronczewski. Na przodzie trzeciej grupy Lewicki i Beck z Łodzi. Od kilku minut jedziemy z szybkością 40 klm. na godzinę, mimo tego wzrasta ono do 43 klm. i rozbija do cna drugą grupę.

Widzom zdaje się, że zawodnicy idą z wiatrem w zawody, że upajają się staczaną walką, co nawet jest prawdą, gdyż emocja promieniuje, idąc od zawodników do spektatorów.

Dojeżdżamy do lasu pod Wolą Kiełpińską; tempo biegu w wysokiem napięciu. Widać, że zawodnicy czołowi wyzyskują poprzednią przewagę i nie pozwalają na krótki wypoczynek dla pozostałych.

Mimo dobrej drogi i tu padają ofiary: Ignatowicz, mistrz Lwowa, przebija gumę i tym samym musi zrezygnować z walki o pierwsze miejsce, a szkoda, bo zawodnik ten w ciągu całej drogi wykazywał ogromny spokój i wysoką taktykę jazdy szosowej, co połączone ze znaną wytrzymałością mogło się złożyć na zwycięstwo.

Pod Wolą Kiełpińską prowadzą Duszyński i Ziembicki, mając za sobą o 200 metrów Kamińskiego i Gronczewskiego, do których dochodzi Skowroński z Ciechanowa. Wkrótce jednak następuje jeszcze jedno przetasowanie; Kamiński pozostaje, a jego miejsce zajmuje Skowroński. Ta czwórka ma już swoje ostateczne miejsca; lecz walka nie skończona: wyrazem jej trwania jest oderwanie Gronczewskiego i Skowrońskiego, którzy w Serocku są o 100 mtr. za czołową dwójką.

Za Serockiem, aż do mostu na Narwi za Zegrzem, trwa pogoń za uciekinierami. Ostatecznie Skowroński z Gronczewskim dochodzą do Ziembickiego, aby już nie rozstać się do samej Warszawy.

Wielki bieg „Expresu" ma zdecycydowanych zwycięzców, szybkość końcowa zdecyduje o najgodniejszym i najszczęśliwszym zawodniku wielkiego turnieju. Tymczasem na drodze do Warszawy tłumy wyległy na drogę, by przypatrzeć się powracającym zawodnikom. Deszcz, który zaczął kropić przed Jabłonną, przemienia się w ogromną ulewę. Istne fontanny wylatują z pod kół rowerowych i oblewają plecy i piersi kolarzy, lecz oni tego nie czują i bez tego jadą jak w wodzie, trochę mniej, trochę więcej, nic nie szkodzi. Od czasu do czasu mokrą dłonią przecierają sobie zalane oczy i w jednym z takich momentów zobaczyli Warszawę. Poszli nieco mocniej, by w kilka minut znaleźć się na chodnikach Pragi, skąd jednym rzutem na moście Kierbedzia i na Dobrej. Tu przy szybkości 40 km. na godzinę nastąpiła ostatnia scena denerwującej sztuki. Ziembicki, wpadając za Karową na fatalny i obślizły bruk, postanowił rzucić na kartę nawet własne zdrowie i zaproponował finisz, finisz nieprawdopodobny w warunkach w jakich się odbywał. To zdecydowało o zwycięstwie mistrza z nad Bugu. Pozostali nie potrafili odpowiedzieć równym argumentem i ostatecznie Ziembicki, zyskując około 200 m. przewagi, wśród grzmotu oklasków zgromadzonej publiczności, wjeżdża tryumfalnie na Dynasy. Ostatnie 7 okrążeń przebywa w doskonałym stanie i kończy wspaniały bieg 105 klm. w czasie 4 g. 8 m. 32 s., mając za sobą Duszyńskiego o 43 sek., trzecim był Gronczewski po walce ze Skowrońskim.

Bieg ten wykazał również duże zalety młodych zawodników: Duszyńskiego i Skowrońskiego. Pierw-



ZAWODNICY POD MOSTEM KOLEJOWYM NA DRODZE DO JABŁONNY

szy pokazał wielki temperament i zapał, drugi zrównoważoną zaciętość przy dochodzeniu przeciwnika i wielką wytrwałość. Mamy nadzieję, że obaj odegrają dużą rolę w mistrzostwie Polski na szosie. W kilka minut po pierwszych przybyli i inni współubiegający się o zaszczytną nagrodę, mijając metę na Dynasach w następujacym porządku: 5) Kamiński L., W. T. C.; 6) Fröss J., Lwów; 7) Krotkiewski E., „Sokół", Warszawa.; 8) Dronko M., Brzcść.; 9) Szenrok R., Pabjanice.; 10) Miller O., Łódź; 11) Przybysz S., niestowarzyszony.; 12) Czarkowski Z., W. T. C.

Po biegu nastąpiło rozdanie nagród zwycięzcom przez redaktora „Expressu" p. Butkiewicza, w otoczeniu miłych jak zawsze gospodarzy Dynasów z prezesem p. Nakonicznikoffem na czele.

Organizatorom biegu, członkom W. T. C. z kapitanami na czele, można szczerze powinszować sukcesu udałej imprezy. To był najlepszy z dotychczasowych egzaminów.

Drugi egzamin zdali członkowie policji państwowej utrzymując na całej trasie porządek nadzwyczajny, tak jak sportowcy dla sportowców zrobić umieją.

Na zakończenie dodamy: panowie automobiliści, miejcie litość nad zawodnikami — kolarzami; kochacie Ich — dobrze, lecz poco w Jabłonnie szło za pierwszą czwórką aż 13 samochodów? Gdyby była słoneczna pogoda, kurz z pod waszych kół zabiłby największą energję i zapał, jadących za wami. Warunki, jakie samochody wytwarzają dla zawodników, są fatalne dla zdrowia i pozbawiają ich uczucia świeżości już po kilku kilometrach, przebytej wśród tumanów kurzu, drogi.

Sportowiec.

WYŚCIGI OTWARCIA NA TORZE HELENOWSKIM W ŁODZI

(Korespondencja „Kolarza Polskiego")

Pierwsze torowe wyścigi organizowane dnia 23 maja przez S. S. „Union" w Łodzi należały do bardzo ciekawych i emocjujących widowisk sportowych.

Udział kolarzy warszawskich, niestety, sił jak na biegi torowe krótkie, nie najwybitniejszych — Bartodziejskiego i Janocińskiego i udział mistrza Polski Łazarskiego, którzy mieli się spotkać ze Szmidtem z „Unionu" i Zybertem z „Resursy" — młodymi zawodnikami, wykazującymi na treningach świetne rezultaty, dawał gwarancję, że wyścigi będą nader ciekawe.

Rozumie się najwięcej zainteresowania budziły biegi: „Główny" i „Krajowe Derby Wiosenne", w których, po zimowej przerwie, miały się zmierzyć czołowe siły Krakowa i Łodzi, a outsider'zy warszawscy mieli wykazać swe walory.

Bieg główny podzielono na cztery przedbiegi po 800 metrów każdy.

Przedbieg I. wygrywa pewnie o dwie długości Zybert z „Resursy" bijąc Bartodziejskiego z W. T. C., trzeci Stefański. Ostatnie 200 metr. 14 sek.

Przedbieg II. przynosi zwycięstwo Janocińskiemu z W. T. C., który bez większych trudności uporał się z Zerbe R. ze „Szturmu", trzeci Brauner. — 200 metr. 14 sek.

Przedbieg III. wygrał swobodnie Szmidt „Union" bijąc o kilka długości Wiśniewskiego z T. C. W. Łódź trzeci Rettig. — 200 metr. 14 i 1/5 sek.

Przedbieg IV. wygrywa Łazarski — „Cracovia" przed Tamme „Union". 3. Świderski. Ostatnie 200 m. 14 i 1/5 sek.

Już ze sposobu i stylu rozegrania przedbiegu widocznem było, że najwięcej szans na zwycięstwo posiada Szmidt. Łatwość ruszenia, swobodna akcja i duża doza zaciętości, zwracała uwagę przedewszystkiem na przedstawiciela „Unionu". Następnie dobre wrażenie zrobił swym wyścigiem Zybert bijąc bądź co bądź jednego z lepszych długodystansowców Polski — Bartodziejskiego.

W międzybiegach tego wyścigu startowało ośmiu zawodników, przybyłych na pierwszych dwóch miejscach. Losowanie dało następujące zestawienie: I — Szmidt, Janociński, Zerbe i Wiśniewski; II — Łazarski, Bartodziejski, Zybert i Tamme.

W międzybiegu pierwszym prowadzi Zerbe mając u siebie na kole Janocińskiego, trzeci Szmidt i tuż czwarty Wiśniewski. Na 350 m. przed taśmą Zerbe jedzie mocno rozpędzony, na ostatnich 150 atakuje go Janociński i z pewnym trudem przechodzi, w tym momencie Zerbe podbija go do góry. Z tego korzysta Szmidt i próbuje minąć walczących lewą stroną. Widząc to Zerbe zjeżdża Szmidtowi w dół i spycha go na piasek. W rezultacie zwyciężył Janociński bijąc Zerbego o pół długości. Sędziowie przyznali jednak drugie miejsce Szmidtowi, a trzecie Wiśniewskiemu, zaś Zerbego za nieczystą jazdę odsądzono od nagrody.

W międzybiegu drugim prowadzi Bartodziejski mając za sobą Łazarskiego, trzeci jedzie Tamme, górą przesuwa się, pilnie obserwujący, Zybert.

Na pierwszej prostej ten ostatni chce zająć drugie, za Bartodziejskim, miejsce, ale mu się to nie udaje, proponuje więc zryw, na którym Tamme traci około dwóch długości. Korzysta z tego Zybert i zajmuje trzecie miejsce — ostatni Tamme.

Na ostatnich 300 metr. Bartodziejski robi zryw i idzie z dużą szybkością; na ostatniej prostej Łazarski zawiązuje z nim walkę i z trudem wielkim przechodzi, w tym momencie atakuje obydwóch świetnie finiszujący Zybert i wygrywa wyścig o długość, drugi Łazarski, trzeci Bartodziejski. 200 metr. 14 i 1/5 sek.

Do finału na 1200 met. zakwalifikowano więc: Szmidta, Zyberta, Łazarskiego i Janocińskiego. Ustawieni na starcie w wyżej wymienionym porządku wolno ruszają naprzód.

Rolę leadera bierze na siebie zdecydowanie Łazarski, walka o drugie miejsce trwa prawie przez cały czas wyścigu, przetasowania następują jedno za drugiem. Ostatecznie drugi jedzie Szmidt mając u siebie na kole Zyberta i ostatni Janociński.

Dzwonek na ostatnie okrążenie porusza kolarzy i publiczność. Gdzie nie gdzie słychać głosy Szmidt! Szmidt! lub wykrzykniki: Cicho!

Łazarski rozkręca się coraz więcej i na dwustumetrówce idzie już całą siłą. W połowie wirażu atakuje go Szmidt, a pociągając za sobą Zyberta, swobodnie przechodzl. Na ostatnich 40 metr. krótka walka pomiędzy Szmidtem i Zybertem, z której zwycięzcą wycho

dzi pierwszy bijąc Zyberta o pół długości, trzeci o długość Łazarski i o ćwierć koła, dobrze, lecz za późno finiszujący Janociński.

Zwycięstwo „asa“ „Unionu“ Szmidta publiczność przyjęła długo niemilknącą owacją.

Bieg „Otwarcia“ na przestrzeni 1600 mtr. z trzema przedbiegami, zarezerwowany dla zawodników, którzy nie zdobyli jeszcze pierwszych nagród przyniósł następujące rezultaty:

przedbieg I — 1. Kaplan; 2. Dajter.

przedbieg II — 1. Zerbe T; 2. Wiśniewski.

przedbiegIII—1. Tennenbaum; 2.Rettig.

Finał — 1. Kaplan — „Bar-Kochba“; 2. o długość Dajter — „Union“: 3. Tennenbaum — „Bar Kochba“. „Krajowe Derby Wiosenne“ ograniczyły się do rozgrywek meczowych pomiędzy Łazarskim, Bartodziejskim, Janocińskim i Szmidtem. Żałować jedynie należy, że pominięty został, zgodnie zresztą z programem, Zybert. Zawodnik ten wnosił rzeczywiście dużo animuszu i zapału do każdego prawie wyścigu.

W spotkaniach tych Szmidt bez większego trudu pokonał wszystkich zawodników zyskując pierwszą nagrodę; Łazarski uległ Szmidtowi i zajął drugie miejsce; Bartodziejskiego biją Szmidt i Łazarski, zajmuje więc trzecie, a Janociński, który uległ Bartodziejskiemu, czwarte.

Bieg amerykański, w którym zawodnik, przybywający na metę, w danym okrążeniu, ostatni wycofany jest z wyścigu, — przyniósł ładne zwycięstwo Zerbemu — „Szturm“ przebywającemu 4000 metr. w 6 m. 6 sek.; 2. Placek „Resursa“: 3. Bernhart. Ł. K. S.

Handicap — (wyścig z wyrównaniem) na przestrzeni 1600 mtr. przynosi znów zwycięstwo Szmidtowi, za którym drugi przychodzi Brauner i trzeci Frankus.

Bardzo obfity program zakończył godzinny amerykański wyścig parami z finiszami co 15 minut, do którego stanęły następujące pary: 1) Łazarski — Szmidt; 2) Bartodziejski — Janociński; 3) Beck — Tamme; 4) Zerbe bracia; 5) „Ford“ — Wiśniewski; 6) Kalbrenner — Sanielew; 7) Brauner — Zybert; 8) Bernhardt — Świderski; 9) Frankus — Fraut; 10) Tennenbaum — Kaplan; 11) Abel — Engel; 12) Rettig — Stefański.

Pierwszy kwadrans przechodzi stosunkowo spokojnie, punkty zdobywa Szmidt; 2. Zerbe; 3. Brauner; 4. Janociński. Drugi kwadrans jest świadkiem kilku ucieczek Bartodziejskiego, nie wyzyskanych jednak należycie. Przed samym finiszem następuje fatalne zderzesię Bartodziejskiego, spowodowane nieudolną zmianą pary — Bernhardt — Świderski, wynikiem czego ciężki upadek i bolesne poranienie się warszawskiego kolarza — tem bardziej przykre, że przeddzień prawie 105 klm. wyścigu szosowego okrężnego.

Finisz wygrywa pewnie Szmidt; 2. Zybert; 3. Zerbe K.; 4. Wiśniewski.

Trzeci finisz — 1. Szmidt; 2. Zybert 3. Frankus; 4. Zerbe K.

Czwarty finisz — 1. Szmidt; 2. Zybert; 3. Zerbe K.; 4. Frankus.

W ostatecznej klasyfikacji: 1. Szmidt—Łazarski (w godzinę przebyli 36 klm. 400 m.) 25 pkt. 2. Zybert — Brauner — 19 pkt.; 3. Zerbe bracia — 15 pkt. i 4. Frankus — Rettig 9 pkt.

Wyścigi odbyły się pod sprężystym kierownictwem prezesa „Unionu“ Artura Thiele w obecności przedstawicieli Polskiego Związku Tow. Kolarskich, władz komunalnych i rządowych.

50 KILOMETROWY WYŚCIG FIRMY „ZAWADZKI“

Wyścig 50 kilm. firmy „Zawadzki“ był pod wieloma względami jednym z najciekawszych wyścigów szosowych. Z całym uznaniem podkreślić należy, iż trasa, którą obrał kpt. Wojtkiewicz należała do bardzo ciekawych, prowadziła bowiem przez najładniejsze okolice pod Warszawą, pomiędzy pięknemi iglastemi lasami i po szosie, po której jeździć jest jeszcze możliwem.

Następnie dzięki nie zbyt wielkiej odległości od bazy sędziów i całego aparatu organizacyjnego, uniknięto — „zmory“ wyścigów szosowych kolarskich, samochodów, niby kontrolujących, a w gruncie rzeczy przepełnionych „kibicami“ i niemożliwie kurzących, biorącym udział w wyścigach, zawodnikom. Start i metę zorganizowano na drodze łączącej Jabłonnę ze Strugą o trzy kilometry od ostatniej, czem umożliwiono również i dostęp publiczności, która zwabiona wyścigami i pięknym dniem majowym, licznie na start przybyła.

Organizacja trochę jednak szwankowała.

Decyzja sędziów, choć bardzo utrudniona zbyt wielką ilością zawodników kończących wyścig, musi być bardziej sprecyzjowana i nie powinna zawierać aż taką ilość omyłek, jak to miało miejsce na ostatnich wyścigach. W interesie zawodów kolarskich i samych sędziów celowniczych jest, by im ułatwiono sprawę przez umieszczenie ich na podniesieniu, by obserwacja była łatwiejsza i bardziej ścisła.

O godz. 10 m. 45 na znak startera ruszyli zawodnicy zwartą masą kierując się w stronę Strugi. Rolę leadera bierze na siebie Bernard prowadząc wyścig, nie nazbyt jednak szybko. Po trzech kilometrach z biegu wycofuje się Podgórski, któremu psuje się pedał



ZWYCIĘZCY WYŚCIGU: OCHNIEWSKI, KARLE I KWIATKOWSKI

Pierwszy skręt przynosi kilka wysypek nie mających znaczenia na rezultat, a wynikłych prędzej ze zdenerwowania. niż braku rutyny. Tempo wzmaga się dopiero po 10 klm. Stary mistrz szosy Gronczewski próbuje ucieczki raz i drugi, lecz bezskutecznie.

Sytuację wyjaśnia świetnie tego dnia usposobiony Koszutski, zwycięzca 50 klm. biegu „Otwarcia“ i jego kolega klubowy Sobolewski. Niestety pierwszy wycofuje się z biegu z powodu zepsucia się siodła, drugi ma defekt z gumą i też wyścigu nie kończy.

Na uwagę zasługują kolarze „Sokoła“, drugi wyścig, w którym biorą w sezonie bieżącym udział, zastaje ich już przygotowanych nie tylko do odpierania ataków takich zawodników jak Gronczewski, Ochniewski Konstanty, Karle Ar., Koszutski i Kwiatkowski, ale często widzimy ich w ataku wspierających ucieczkę, względnie nawet ucieczkę inicjujących.

Po czterdziestu kilometrach rolę leadera znów bierze na siebie równo jadący Bernard; zawodnicy przygotowują się do ostatecznego wysiłku. Z grupy czołowej, składającej się z 14 kolarzy, wycofuje się na ostatnie miejsce Gronczewski, odpada 10—20 i 40 metr.

Jest to gra doświadczonego drogowca, korzystając z dużej ilości zawodników, myślących już tylko o końcowym szprincie, przez nikogo nie obserwowany, błyskawicznie mija jadącą zbitą masą gromadkę i ucieka.

Następuje moment wahania, początkowo nikt nie prowadzi, choć tempo trochę wzrosło. Ostatecznie rolę goniącego bierze na siebie Ochniewski i sytuację wyjaśnia. Uspokojenie następuje zupełne aż do ostatniego kilometra.

Niebieska chorągiew pobudza zawodników do szukania sobie wygodniejszych miejsc i zmusza słabszych do przegrupowań.

W rezultacie finisz, który inicjuje pierwszy Gronczewski. Na ostatnich 200 metrach zbliża się do niego w zaciętej walce jadąca trójka, Ochniewski Karle i Kwiatkowski, za którymi tuż jedzie Krotkiewski, walcząca trójka mija Gronczewskiego i z minimalnemi różnicami wpada na taśmę.

Zwyciężył ostatecznie Ochniewski bijąc Kwiatkowskiego o pół koła, za którym o ćwierć koła trzeci przychodzi Karle Artur i tuż Krotkiewski i Gronczewski.

Nie mogę pominąć niesłychanie rycerskiego zachowania się niektórych kolarzy, biorących udział w wyścigu, w stosunku do swych konkurentów Na wielu skrętach dawano sobie miejsce, ustępowano z drogi, byle by uniknąć niepotrzebnych wypadków, a nawet pożyczano konieczne do naprawy rzyrządy, jak naprzykład p. Mazurek z W. T. C. pożycza p. Sobolewskiemu z Kaliskiego Tow. Cykl. pompki, gdy zobaczył, że ostatni stoi bezradnie i na szosie nie ma czem napompować przebitej gumy.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Kopenhaga. Tor Ordrup. Został tu rozegrany mecz Duńsko-Holenderski. Zwyciężyli Duńczycy dzięki specjalnie organizowanym biegom odpowiadającym zdolności ich zawodników. Mecz składał się z trzech części 6, 8 i 10 okrążeń toru z finiszami co okrążenie.

Mecz I. — 6 okrążeń—1. R. Jensen (Danja); 2 Mazairack (Holan.); 3. Van Dyk (Hol.); 4. Hans Christensen (Dan.).

Mecz II. — 8 okrążeń —1. Hans Chrinstensen (Dan.); 2. S. Jensen (Dan.); 3. Van Dyk (Hol.): 4. A. Gerwin (Dan.).

Mecz III.—10 okrążeń—1 H. Christensen (Dan.); 2. Gerwin (Dan.); 3. Leene (Hol.); 4. Van Dyk (Hol.).

Stosunek punktów: I Danja 20, II. Holandja 10.

Praga. 40 klm. wyścig szosowy: 1. Martinek 1 godz. 15 m.; 2. Peric; 3. Stika. Wygrane na finiszu o dwie długości.

Paryż, 13 maja. Wyścig Paryż—Orlean na dystansie 119 klm. wygrał A. Blanchonnet w 3 godz. 43 m.; 2. Dayen w 3 godz. 46 m.; 3. Aumerle; 4. R. George; 5. Lenoir. Średnia szybkość 32 klm. na godzinę.

Kolonja. W wyścigach krótkodystansowych po raz pierwszy po powrocie do zdrowia, brał udział były mistrz świata amatorów Jaap Meyer.

Rezultaty osiągnął następujące: I. mecz —1. J. Meyer 2. Cugnot; 3. Gottfried. II. mecz 1. Gottfried; 2. Meyer; 3. Cugnot. III. mecz —1. Meyer; 2. Gottfried: 3. Cugnot. Sądząc ze stylu w jakim wygrał Meyer wspomniane wyścigi, przypuszczać należy, iż powraca do swej wysokiej kondycji.

„Tour de France“. — Organizacja wielkiego międzynarodowego szosowego wyścigu naokoło Francji, została zakończona. Olbrzymi zeszłoroczny dystans 5400 klm. został powiększony do 6000 klm.

Początek wyścigu naznaczono na 20 czerwca — koniec — powrót do Paryża na 18 lipca. Start odbędzie się w Evian, skąd zawodnicy pojadą do Mulhouse — 373 klm.; drugi etap Mulhouse — Metz — 316 klm.: trzeci — Metz — Dunkierka — 433 klm.; czwarty Dunkierka — Hawr — 355 klm.; piąty — Hawr — Cherbourg — 354 klm.: szósty — Cherbourg — Brest — 405 klm.; siódmy — Brest — Sable — 412 klm.; ósmy — Sable — Bordeaux — 293 klm.: dziewiąty — Bordeaux — Bayonne — 189 klm.; dziesiąty — Bayonne — Suchon — 326 klm.; jedenasty — Suchon — Perpignan — 323 klm.; dwunasty — Perpignan — Toulon — 428 klm.: trzynasty — Toulon — Niceja — 274 klm.; czternasty — Niceja — Briançon — 274 klm.; piętnasty — Briançon — Evian — 297 klm.; szesnasty — Evian — Dijon — 320 klm.; siedemnasty — Dijon — Paryż — 335 klm.

Hautmont (Francja). Rozegrano tu wielką międzynarodową nagrodę tego miasta. Pierwsze miejsce zdobył Michard zwyciężając w trzech biegach Moeskops'a, trzeci Wallier.

W rekordzie na jedno okrążenie — 200 metr. —1. Michard — $12^{1}/_{5}$ sek.; 2. Moeskops i Wallier po $13^{1}/_{5}$ sek.

Malmoe (Szwecja). Wyścig szosowy międzynarodowy dla amatorów na dystansie 160 klm. wygrał Henry Hansen (Danja) w 4 godz. 31 m. 2 sek.; 2. Johasson (Stokholm) w 4 godz. 38 m. 33 sek.; 3. Fünke (Upsala) 4 godz. 39 m. 56 sek.; 4. Boklin (Upsala) 4 godz. 40 m. 2 sek.; 5. Marino Nielsen (Danja). Hansen odezwał się po przejechaniu 80 klm. i dosłownie porozrzucał przeciwników, którzy nie mogli wytrzymać zabójczego tempa. Średnia szybkość 35 klm. 350 metr.

Hansena należy uważać za najgroźniejszego przeciwnika — niepokonanego mistrza Francji Blanchonnet'a.

Kopenhaga, 18 maja. Przy pięknej pogodzie w obecności 20.000 widzów zostały rozegrane wyścigi o mistrzostwo Danji amatorów.

Po wielu przedbiegach, międzybiegach i repachage'ach do finału doszło czterech zawodników: Willy Larsen, Falk Hansen, Schestel i Hjulmann.

Wyścig poprowadził Schestel, drugi za nim pojechał Hjulmann obok Larsen i ostatni Falk Hansen. Na 350 metr. przed taśmą silnym rzutem wysunął się na czoło Hjulmann i bieg poprowadził. Na 200 metr. przed taśmą na prostej zawodnicy grupują się i jest moment, że jadą guma w gumę, po stu metrach przewagę uzyskuje Falk Hansen, który ostatecznie wygrywa wyścig o pół długości od Larsena: trzeci o długość Schestel i czwarty Hjulmann.

Ostatnie 200 metr. 13,1 sek.

W Krefeldzie został otwarty nowo zbudowany tor 300 metrowy. Wyścig krótkodystansowy 1000 metr. wygrał O. Rütt bijąc o długość Drothena: 3. Haut. — 200 metr. 13,3 sek.

Wyścig amerykański parami 60 klm. wygrała osada Blanchonnet — O. Rütt w 1 godz. 24 m. 33 sek.



ABEGGLEN PO ZDOBYCIU MISTRZOSTWA SZWAJCARJI

Zurych, 18 maja. Tor Oerlikon. Olbrzymie tłumy zapełniły szczelnie wszystkie miejsca podczas rozgrywek o mistrzostwo Szwajcarji.

Rozgrywano mistrzowstwo amatorów, zawodowców krótkodystansowców i sztajerów.

Mistrzostwo amatorów na przestrzeni 1000 metr. zdobył znany w Warszawie, popularny kolarz Paryża „grand ami" Ch. Abegglen wygrywając z całą łatwością o 2 długości od E. Richli; 3. Leutert; 4. Flück. Ostatnie 200 metr. 13 sek.

Wyścig poprowadził Leutert, na 400 metr. przed taśmą przeszedł go Abegglen i przez nikogo już nie atakowany minął celownik. Leutert'a na ostatnich metrach minął E. Richli bijąc go o ćwierć koła.

Przy dźwiękach narodowego hymnu szwajcarskiego przedstawiciel kolarstwa włożył nowemu mistrzowi czerwoną koszulkę z białym krzyżem na piersiach, a publiczność obdarzyła go masą kwiatów.

Mistrzostwo zawodowców wygrał po walce popularny zawodnik Egg, rekordzista godzinny; drugi przybył H. Suter wykazując niepospolite zdolności szosowca i torowca; 3. Guillod; 4. Graf. Ostatnie 200 metr. 13,2 sek.

Mistrzostwo sztajerów 50 klm: z prowadzeniem motorów wygrał były mistrz świata P. Suter w czasie 41 m. 43,1 sek.; drugi G. Läuppi o 2427 metr.; 3. Wegmann; 4. Engler.

Bruksella. Zakończył się tutaj wielki szosowy wyścig czteroetapowy naokoło Belgji. Ostatni etap Namur — Bruksella 300 klm. wygrał Jean Debusschère w 12 godz. 25 m. 45 sek.; 2. J. Mertens 12 godz. 26 m. 56 sek.; 3. A. Dossche 12 godz. 33 m. 7 sek.; o długość 4. Beckmann; 5. Depauw; 6. F. Sellier.

W ogólnej klasyfikacji: 1. J. Debusschère w 41 godz. 4 m. 40 sek.; 2. F. Sellier 41 godz. 19 m. 25 sek.; 3. Depauw 41 godz. 28 m. 4 sek.; 4. Beckmann 41 godz. 34 m. 29 sek.; 5. J. Pé 41 godz. 35 m. 30 sek. i t. d.

Paryż. W ostatnich krótkodystansowych biegach zwrócił na siebie uwagę młody kolarz Rissiant, który z całą łatwością pokonał Boucher'a i Audinet'a; czas ostatnich 200 metr. 13 sek. Rissiant wygrał finiszem z ostatniego miejsca.

Bordeaux. Wielka Nagroda Republiki na dystansie 1000 metr. zgromadziła na starcie najlepszych kolarzy znajdujących się obecnie w Europie.

Serję pierwszą wygrywa Michard (Francja); 2. Midoure.
Serja druga —1. Leene (Hol.); 2. Dumerque.
Serja trzecia —1. Moeskops (Hol.); 2. Loche.
Serja czwarta —1. Bergamini (Włochy); 2. Geniès.
Serja piąta —1. Rohrbach (Francja); 2. Fourgeau.
Serja szósta —1. Verdeun (Belgja); 2. Wallier.
Repachage'e wygrywają: Wallier, Geniès i Lamaison.

Półfinał I. —1. Michard; 2. Geniès o 4 długości; 3. Verdeun. 200 metr. 13 sek.

Półfinał II. —1. Moeskops; 2. Wallier o $^3/_4$ długości; 3. Lamaison. 200 metr. 13$^1/_5$ sek.

Półfinał III. —1. Bergamini; 2. Leene o $^3/_4$ długości; 3. Rohrbach. 200 metr. 12$^3/_5$ sek.

Finał —1. Michard (Francja); 2. Moeskops (Holandja) o pół długości; 3. Bergamini (Włochy) o 4 długości. 200 metr. 11$^4/_5$ sek.

Pierwsze okrążenie wolno prowadzi Michard, drugi jedzie Moeskops i tuż Bergamini, do dzwonka bez zmiany. Na ostatnich 400 metrach Bergamini wspaniałym zrywem przechodzi obu konkurentów i uzyskawszy 5—6 długości prowadzi wyścig. Energicznie goni go Michard, mając u siebie na kole Moeskops'a.

Na wirażu jeszcze odległość pomiędzy uciekinierem a goniącymi nie zmniejszyła się.

Na ostatniej prostej nadzwyczajnym, bajecznym rzutem Michard dochodzi do Bergamini, równa się z nim i przechodzi. W tej chwili Michard'a atakuje Moeskops, lecz bezskutecznie. Michard'a rozentuzjazmowana publiczność wyniosła na rękach z boiska.



MICHARD
ZWYCIĘZCA BIEGU O „WIELKĄ NAGRODĘ REPUBLIKI"

OD REDAKCJI

Celem uniknięcia spóźnienia w umieszczaniu sprawozdań i komunikatów prowincjonalnych, zwracamy się do wszystkich naszych Korespondentów z uprzejmą prośbą o nadsyłanie rękopisów aktualnych, listem poleconym, nie później, jak 5 dni przed wyjściem numeru.

KRONIKA KRAJOWA

Warszawa. Zarząd Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów po wyborach uzupełniających, które odbyły się na Walnem Zgromadzeniu w dniu 22 maja r. b. ukonstytuował się jak następuje: prezes książe Seweryn Czetwertyński, wice prezes—Henryk Nakoniecznikoff, zastępca wice prezesa—Jan Stanisław Jankowski, sekretarze—Wacław Zagoździński i Bogusław Banaszkiewicz, skarbnik—Władysław Śledziński, księgowy—Józef Wieczorkiewicz, gospodarze—Augustyn Paszkowski i Karol Wiciejewski, kapitanowie—Feliks Wojtkiewicz, Romuald Kurzawiński i Władysław Tryppenbach.

Tor Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów po gruntownej przebudowie został w końcu maja oddany do użytku zawodników.

Dawne wiraże zostały całkowicie zmienione. Na ich miejscu powstały nowe, zakreślone bardziej eliptycznie i utorowane pod kątem 35°. Zmienione warunki pozwolą na znaczne powiększenie szybkości jazdy, co zwłaszcza odczują motocykliści i kolarze w biegach za motorami. Obecnie można się spodziewać, że zawodnicy będą mogli rozwinąć szybkość jazdy do 120 km. na godzinę, nie narażając się na upadek, co niejednokrotnie miało miejsce w przeszłości z racji obsuwania się maszyn na wirażach.

Tor Warszawski, dzięki wymienionym ulepszeniom, staje znów w rzędzie najlepszych torów europejskich, co pozwoli kolarzom polskim uczynić nowe postępy.

Warszawskie Tow. Cyklistów może być dumne, że czyni wszystko, aby rozwój kolarstwa polskiego w ogólności, a stołecznego w szczególności, stanął na odpowiedniej wyżynie.

Inicjatorem i gorącym rzecznikiem przebudowy toru był p. inżynier Fr. Szymczyk, którego projekt zyskał ogólną aprobatę i któremu również powierzono główny kierunek techniczny przebudowy. Zważywszy, że praca przygotowawcza przy projektowaniu torów kolarskich nie ma dotychczas stałych i wypróbowanych wzorów, podkreślić musimy niezwykłą energję p. Szymczyka, który pokonał wszystkie trudności i stworzył rzecz o wysokiej wartości użytkowej, zasługując w ten sposób, dzięki bezinteresownej pracy, na szczere uznanie i serdeczne podziękowanie wszystkich kolarzy.

Otwarcie toru spowodowało odrazu zjawienie się na nim kilkudziesięciu kolarzy, rozpoczynających systematyczną zaprawę na torze. Na wszystkich znać jeszcze długą przerwę zimową i jazdę na szosie, co zaznacza się przy próbach spurtu na 200 m. Z całej plejady jednak zaczynają się wyróżniać zwycięscy ubiegłych lat z Szymczykiem, Podgórskim, Janocińskim, Turowskim, Bartodziejskim i Langem na czele, który powoli i systematycznie urywają na poszczególnych dystansach ułamki sekundy, zbliżając się bezustannie do dawnej formy. Tuż za czołową grupą widać znakomity zarybek młodszych zawodników, którzy również nie każą długo czekać na dobre wyniki.

Doroczny bieg „Expressu Porannego" zgromadził na starcie rekordową liczbę zawodników. Z pośród 244 młodzieńców, walczących o zaszczytną sławę, pierwszy przybył do mety Jan Głowacki, przebywając 13,5 klm. w 27 m. 35 s.; drugim był Franciszek Suchard w 7 sekund za zwycięzcą. Inni zdobyli następujące miejsca: 3) W. Jankowski; 4) K. Włodarczyk; 5) C. Chojnacki; 6) W. Wierzbicki; 7) A. Sliwiński; 8) T. Doley; 9) A. Brogowski; 10) M. Kruszewski; 11) Z. Żukowski; 12) J. Krawczyk.

Zadowolenie młodych trjumfatorów każe przypuszczać, że zobaczymy ich niejednokrotnie w szrankach kolarskich.

Mława. Towarzystwo Kolarzy w Mławie wybrało następujące osoby do Zarządu Tow.: prezes—Zamoyski Aleksander; vice-prezes—Wieciński Feliks: kapitanowie—Kamiński Zenon, Kolaska Lucjusz i Szczepaniak Stanisław; skarbnik—Piekarski Michał; gospodarz—Wittersheim Alfred; sekretarz—Sosnowski Wacław.

Towarzystwo organizuje szereg zawodów, a mianowicie:

Zawody klubowe o naramiennik dnia 3. V; Mistrzowstwo Mławy odbędzie się 23 maja na dystansie 100 km. Na zawody międzyklubowe wyznaczono dnie 4 sierpnia i 19 września. Prócz tych odbędą się zawody wewnętrzne klubu w dniu 22.VIII. Na zakończenie sezonu Towarzystwo organizuje „Cyclopedestre" w dniu 10 października. Bogaty program Towarzystwa uzupełnia lista 20 wycieczek z nagrodami dla najwytrwalszych turystów.

Włocławek. W ubiegłą niedzielę t. j. dnia 9 maja r.b. rozegrane zostały we Włocławku na torze wyścigowym przy ul. Aleje Szopena pierwsze wiosenne klubowe zawody kolarskie. Niepewna pogoda zgromadziła na trybunach niewielką ilość publiczności. Wiał zimny północno-zachodni wiatr, utrudniający znacznie jazdę zwłaszcza na „finiszowej" bandzie.

Po defiladzie, wszyscy zawodnicy startowali na czas (200 metrów). Pierwszą nagrodę otrzymał H. Kudliński (16,4 sek.) drugą—A. Politowicz (17 sek.). Rekord czasu ze względu na ziemny tor i warunki atmosferyczne jest wcale dobry.

Bieg główny (1000 mtr.) 3 nagr.—Prowadzi w dosyć szybkiem tempie Ciszewski. Na 250 mtr. przed taśmą wymija go bezapelacyjnie Kudliński i pierwszy przybywa do mety, za nim o 1/4 koła Politowicz i o kilka długości Ciszewski.

Bieg „Wiosenny"—2 okr. toru. I Maszewski Emiljan, II Kozłowski, III Trzciński (senior).—W biegu tym na ostatnich 200 mtr. Maszewski zajeżdża drogę Trzcińskiemu, który zmuszony jest wskutek tego zwolnić. Sędziowie po naradzie postanawiają przyznać pierwszą nagrodę Kozłowskiemu, drugą—Trzcińskiemu i trzecią—E. Maszewskiemu.

Bieg młodzieży 2 okr. Pierwsze miejsce zajmuje w pięknej formie Hajdo, pozostawiając daleko za sobą współzawodników, drugi przybywa do mety Rekman, trzeci—Maszewski.

Bieg seniorów 2 okr. I Jerlicki, II Kwieciński.

Bieg awansu 2 okr. Po uporczywej walce na finiszu, pierwszą nagrodę zdobywa Kubiak, drugą—Kociński.

Bieg „Australijski" 4 okr. Od początku do końca prowadzi w silnym tempie Krajewski i zdobywa pierwsze miejsce, pomimo gwałtownych ataków Radolińskiego, który wreszcie daje za wygraną i drugi przybywa do mety.

Bieg dystansowy 25 okr. z 5 finiszami. 1. Kudliński (24 punkty), 2. Politowicz (19 p.), 3. Kubiak (15 p.). — Najciekawszy był finisz ostatni, w którym wywiązała się zacięta walka pomiędzy Kudlińskim i Politowiczem. Ostatecznie pierwszy zwyciężył o kilka cali.

Podczas zawodów przygrywała Orkiestra Włocławskiej Straży Ogniowej.



JAN GŁOWACKI
ZWYCIĘZCA BIEGU ULICZNEGO „EXPRESSU"

Pod względem sportowym zawody udały się b. dobrze i nie wątpimy, że gdyby dopisała pogoda, trybuny zapełniłyby się publicznością całkowicie.

Mistrzostwo woj. Warszawskiego. Towarzystwo Kolarzy we Włocławku, organizujące w r. b. bieg o Mistrzostwo woj. Warszawskiego, urządza go na drodze: Włocławek—Kowal—Lubień—Krośniewice. Bieg odbędzie się dnia 20 czerwca. Start wyznaczono na godz. 3 m. 30 pp. na 3-im kilometrze od Włocławka, półmetek za Krośniewicami na 6-ym kilometrze szosy Włodawa.

Łódź. Sekcja Kolarska Łódzkiego Klubu Sportowego zorganizowała w dniu 16 maja na drodze Pabjanice—Łask szereg biegów, które dały następujących zwycięzców.

Bieg juniorów 15 km, dał zwycięztwo p. Ende Al. Ł. K. S. w czasie 32 m. 25 1/5 sek; 2) Suwała Stefan; 3) Falcman Rudolf P. T. C.

Bieg główny na dystansie 50 km. zgromadził na starcie najlepszych zawodników. Po zaciętej walce zdobył pierwszą nagrodę p. Zerbe Karol „Szturm" w 56 m. 11 sek., mając o pół minuty za sobą p. Stefańskiego Franciszka z Tow. Zwolenników Sportu, 3) p. Swiderski Henryk.

Bieg Turystów—15 km, 1) Szymański Leon Ł. K. S. 2) Klimke Teodor P. T. C.; 3) Bazelak Jan T. Z. S.

Bieg Klubowy wygrał p. Ende Al. mając za sobą p. Bernhardta Ger. i Suwałę Stefana, w czasie 33 m. 91 sek.

Piotrków Otwarcie sezonu kolarskiego P.T.K. „Siła" w Piotrkowie.

W dniu 13 maja piotrkowscy kolarze rozpoczęli swój sezon kolarski dwoma wyścigami szosowemi na dystansie 10 i 30 km. W biegach tych po za siłami miejscowemi brali udział również kolarze z Łodzi.

Reprezentowane były następujące towarzystwa i kluby: Warszawskie Tow. Cyklistów w Łodzi, P. T. C. „Siła" w Łodzi, Moszczenicki Klub Sportowy, K. S. „Odrodzenie" i Ż. T. G. „Makabi" w Piotrkowie.

Bieg na 10 km. wygrał na finiszu Klimczewski B. P. T. C. „Siła" w Łodzi bijąc po walce o pół koła zaledwie, Rózgę Eugeniusza P. T. K. „Siła" w Piotrkowie, w czasie 20 m. 56 sek., trzeci w 22 m. 41 sek. Gibki Kazimierz z „Siła" w Łodzi.

Bieg 30 km. przyniósł wspaniałe zwycięstwo członkowi P. T. K. „Siła" w Piotrkowie Wojciechowskiemu Zygm., który cały dystans przebył w 49 m., zostawiając po za sobą konkurentów o 4 i 6 minut. Drugi przybył Majewski M. (K. S. „Odrodzenie"—Łódź) w 53 m. 16 tek.; trzeci Kasterski H. 55 m. 21 s.; czwarty Madejczyk E. 56 m. 3 s.; piąty Braun w 57 m. 43 s.—wszyscy P. T. K. „Siła" w Piotrkowie.



WACŁAW BERGCHAUZEN
MISTRZ KLUBU „VICTORIA" W CZĘSTOCHOWIE

Organizacja dobra. Komisję sędziowską stanowili: prezes Świerczyński, kpt. „Odrodzenia" p. Kuchciak i pp. Kurek, Szczęka, Majdecki i Braun z P. T. K. „Siła".

Towarzystwa sportowe żalą się na magistrat, który odmawia poparcia wszelkim, tego rodzaju imprezom sportowym.

Nowe placówki kolarskie. W Piotrkowie Trybunalskim powstało Polskie Towarzystwo Kolarskie „Siła"; Lwowskie Towarzystwo Sportowe „Hasmonea" i „Jutrzenka" zorganizowały Sekcje Kolarskie; w Krakowie powstała Sekcja Kolarska Ogniska Podoficerów Zawodowych. Częstochowski K. S. „Jordanią" oraz K. S. „Hakoah" w Radomsku również potworzyły w swym łonie ośrodki kolarskie. Wszystkie wymienione towarzystwa zgłosiły swój akces do Z. P. T. K.

Częstochowa. Sekcja Kolarska K. S. „Victoria" w Częstochowie zorganizowała w dniu 25 kwietnia 1926 r. o godzinie 10 rano na przestrzeni 50 klm. Częstochowa — Koziegłowy, zawody szosowe o mistrzostwo szosowe Klubu.

Zawodników stanęło do biegu 11. Czas wyznaczony 120 m. Do mety przybyli.

1. Wacław Bergchauzen — czas 100 m. 15 sek.
2. Mikołaj Sinicyn — „ 100 m. 35 sek.
3. Józef Urbański — „ 103 m. 15 sek.

Nadto w czasie przepisowym przybyli: Stanisław Korzonek i Michał Bigosiński.

W biegu motocyklistów na dystansie Częstochowa — Koziegłowy 55 klm. I nagrodę zdobył p. Józef Pochwat, który przybył w czasie: 1 godz. 30 min. 47 sek. II nagrodę zdobył p. Stanisław Skoczek, który przybył w czasie: 1 godz. 35 min.

Zawody odbyły się sprawnie i bez zarzutu. Zawodami kierował Kierownik Sekcji Cyklistów p. K. Bergchauzen. Funkcje sędziego linijowego pełnił oraz pomoc lekarską niósł lekarz klubowy p. Dr. A. Franke.

Przy stole sędziowskim zasiedli: jeneralny dyrektor fabryki „Częstochowianki" p. inż. Edmund Duhamel—Dyrektor Glocksin i cały Zarząd Klubu na czele z prezesem Klubu p. E. Reimschüsselem.

Jubileusz. W dniu 2 maja obchodził K. O. S. „Victoria 1922" w Częstochowie — Uroczystość Jubileuszu 3-lecia Istnienia Klubu i Otwarcia Sezonu na rok 1926 z następującym programem:

O godzinie 2-ej po południu na boisku Klubu przy ulicy Krakowskiej L. 21, rozpoczął się koncert orkiestry, poczem nastąpiła defilada członków czynnych wszystkich sekcji jak:-lekkoatletycznej, Cyklistów i piłki nożnej, następnie nastąpiły okolicznościowe przemówienia i wręczenie dyplomów dożywotnym Członkom Honorowym pp. jeneralnemu dyrektorowi fabr. „Częstochowianki" inż. E. Duhamelowi oraz prezesowi i założycielowi Klubu p. E. Reimschüsselowi. Order zasługi I Stopnia otrzymał prezes Klubu p. E. Reimschüssel i Order Zasługi II Stopnia sekretarz Klubu p. Bolesław Szmerdt w uznaniu zasług za ofiarną pracę. Również wręczono nagrody zwycięzcom za bieg 50 klm. o mistrzostwo Klubu, za turystykę 1925 r. i oznakę za rozegranie 25-go meczu w barwach Klubu p. W. Merdzie.

Po wręczeniu nagród, odbyły się zawody lekkoatletyczne, bieg żółwi na rowerach i wycieczka cyklistów do Ostrów. Następnie członek Klubu p. A. Rupprecht, wykonał ćwiczenia ciężkoatletyczne. Na zakończenie odbyły się zawody w piłkę nożną.

W uroczystościach wz ęli udział wszyscy prawie członkowie Klubu, przedstawiciele wielkiego przemysłu, wojskowości, władz państwowych i społeczeństwo. Uroczystość wypadła wspaniale i wszyscy uczestnicy odnieśli miłe wrażenie.

Z. T. G. S. Sekcja Kolarska przy Z. T. G. S. w Częstochowie opracowała następujący program sportowy na rok bieżący:

3 maja—zawody o mistrzostwo klubu 50 km., 4 lipca—zawody torowe międzyklubowe, 10 października—bieg na przełaj 5 kilometrów.

Program turystyczny obejmuje 18 wycieczek

Sosnowiec. Sosnowieckie Tow. Cyklistów w dniu 3-im maja zorganizowało 2 biegi; 3 km. z przeszkodą na półmecie pod postacią barjery oraz bieg żółwi na 100 m. W pierwszym biegu zwyciężył p. J. Szkutnik, mając za sobą p, M, Sołtysa; w drugim najlepszym, bo najpowolniejszym okazał się p. Kukieła, zwyciężając p. T. Hurasa.

Towarzystwo Kołowników w Drawsku w woj. Poznańskiem wznowiło swą działalność, powiększając tym sposobem liczną rodzinę kolarską.



BUDOWA TORU K. S. „MAZOVIA" W MIŃSKU MAZ.

Kraków. Oddział Kolarski R. K. S. „Legja" w Krakowie powołał na przewodniczącego Oddziału p. Gorczyńskiego Stanisława, na kapitana został wybrany p. Roman Wiktor, sekretarzem Oddziału p. Kantorek Mieczysław. Członkami wydziału są: pp. Fijoł Stanisław, Wandor Władysław, Żyła Władysław oraz Kasprowicz Ludwik.

Oddział liczy obecnie 45 członków.

Kolarstwo w tym młodym i ruchliwym Klubie rozwija się prawidłowo. W bieżącym sezonie postanowiono zorganizować cztery dni zawodów: 25 kwietnia — Zawody międzyklubowe; 30 maja — Bieg na przełaj; 25 lipca — Ogólno-Polski bieg drużynowy i indywidualny; 5 września — Mistrzostwo Klubu drogowe. Pozatym Klub przewiduje udział swych członków we wszystkich zawodach kolarskich na terenie miejscowym i mistrzostwach Polski. Szereg bogatych w krajobrazy wycieczek uzupełnia dyscyplinowaną pracę około sportu kolarskiego.

W dniu 25 maja odbyły się na drodze do Wieliczki zawody kolarskie, która dały niżej wymienione wyniki:

Bieg Otwarcia—wewnątrz-klubowy, długości około 30 km, dał sposobność wykazania dobrej formy p. Dworakowi Fr. w czasie 55 m. 26 sek., drugim był p. Kukuła Stefan, trzecim—Gębala Czesław.

Bieg Nowicjuszy wygrał p. Podgórski Jan z „Cracovii", 2) p. Góra Edward, 3) Czajkowski Tadeusz i 4) Kołek Michał.

Bieg Ogólny na dystansie około 30 km. zdobył w bardzo dobrym czasie 52 m. 20 sekund p. St. Rurek, 2) p. Walles, 3) p. Armatowicz A. i 4) p. Bieler M.

Kierownikiem zawodów był znany sportowiec p. Eugenjusz Wejss.

Lwów. Zasłużone około rozwoju sportu kolarskiego Lwowskie Tow. Kolarzy i Motorzystów ogłosiło program zawodów i wycieczek kolarskich, z którego widać, że życie kolarskie idzie w tym Towarzystwie po linji równego i ciągłego rozwoju. W dniu 6 czerwca odbędzie się bieg międzymiastowy Lwów—Przemyśl, 4 lipca—Bieg o mistrzostwo miasta Lwowa 100 km.

Na czele obecnego Zarządu L. T. K. i M. stoją obecnie pp.: Weismüller Jan i mjr. Sołtyński Tadeusz.

Kęty (Małopolska). Sekcja Kolarska Tow. Sportowego „Hejnał" w Kętach organizuje w dniu 6 czerwca zawody kolarskie, otwierając jednocześnie swój sezon sportowy odpowiedniemi uroczystościami.

Grudziądz. Dzięki niestrudzonej pracy Tow. Sportowego „Olimpja" w Grudziądzu, zbudowany został tor kolarski, na którym pierwsze zawody odbędą się dn. 3 czerwca. Wysiłek i rezultaty wytężonej pracy Towarzystwa mogą służyć za wzór dla innych placówek kolarskich.

Wieliczka. Dnia 16 maja urządził Klub Cyklistów i Motorzystów w Wieliczce zawody kolarskie. Piękny dzień sprzyjał zawodom, tak, iż na starcie w Wieliczce zgromadziło się przeszło sto maszyn, liczba imponująca, jak na zawody prowincjonalne. Organizacja i porządek wzorowy i bez zarzutu, czasy ze względu, na silny wiatr i nieszczególną szosę, można uważać za przeciętne. Biegów było sześć. Wyniki następujące:

Bieg Nowicjuszów—6 klm., nagród—3. 1) Czajkowski Tadeusz, „Cracovia", czas 13 minut; 2) Ustacz Józef „Cracovia"; 3) Talarek Edward „Sokół" Myślenice.

Bieg o Mistrzostwo Klubu—50 klm., nagród—3. 1) Bełza Władysław, K. C. i M. w Wieliczce, czas 1 godz. 54 min. 17 sek.; 2) Zapiór Stanisław; 3) Krochmal Stanisław obaj z Wieliczki.

Bieg Międzyklubowy — 10 klm., nagród — 3. 1) Hilfstein Roman, K. S. „Makkabi", czas 18 min. 55 sek.; 2) Armatowicz Adam, „Cracovia"; 3) Góra Edward, „Cracovia".

Bieg Pań—5 klm., nagród—3. 1) Kwaśniewska Janina, „Sokół" Podgórze, 13 min. 6 sek.; 2) Dąbrowska Antonina, K. S. „Legja"; 3) Bilówna Janina, K. K. C. i M.



ZAWODNICY I SĘDZIOWIE ZAWODÓW W WIELICZCE

Bieg Niestowarzyszonych — 10 klm., nagród — 3. Pachel Władysław, czas 21 min. 17 sek.; 2) Swistak Antoni; 3) Imerglück Józef.

Bieg Ogólny—30 klm. Startowało 14, nagród—5. 1) Piotrowicz Bolesław „Cracovia", czas 1 godz. 1 min. 24 sek.; 2) Barzycki Włodzimierz K. K. C. i M.; 3) Czech Władysław „Sokół" Zakopane; 4) Bialik Bolesław „Cracovia"; 5) Gembala Czesław, K. S. „Legja". Bieg rozegrany na finiszu po energicznej walce.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Nowy Świat 70, tel. 411-22, 411-65. Konto P. K. O. Nr. 7752.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 strona zł. 280.—, 1/2 str. zł. 150.—, 1/3 str. zł. 100.—, 1/4 str. zł. 80.—, 1/8 str. zł.—, 45. 1/16 str. zł. 25.—, Ogłoszenia przed tekstem o 25%, w tekście o 50%, zagraniczne o 100% drożej.

PRENUMERATA: kwartalnie zł. 4.50, półrocznie zł. 9.—, rocznie zł. 18.—, zagranicą 50% drożej.

Redaktor odpowiedzialny **Mieczysław Bodalski.** Wydawca **Wacław Rokosz.**

Odbito czcionkami drukarni Leona Wolnickiego, Warszawa, Poznańska 29, tel. 137-00.